



Marek Nejman
Sławomir Grabowski

**PRZYGODY
KOTA
FILEMONA**



Ilustrowała
Julitta
Karwowska-Wnuczak

Nasza Księgarnia



© Copyright by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, 2008
Text © copyright by Sławomir Grabowski & Marek Nejman
Illustrations © copyright by Julitta Karwowska-Wnuczak



Od strony lasu nadciągnęła czarna chmura i zasłoniła słońce. Od razu zrobiło się chłodno i nieprzyjemnie.

– Oj! Będzie lało! – mruknął do siebie rozparty na przyzbie Bonifacy i na wszelki wypadek zerwał się na wszystkie cztery łapy.

Tak, tak, na łapy, bo Bonifacy jest kotem. Ale nie jakimś tam zwyczajnym kotem. O nie! Bonifacy jest wspaniałym kotem – ma czarne, aksamitne futro, biały krawat pod szyją, cudownie nastroszone wąsy i puszysty ogon imponujących rozmiarów.

Jest oczywiście najlepszym myśliwym w okolicy i boją się go panicznie nawet myszy sąsiadów. Tak przynajmniej mówi o sobie. A czy to prawda? Któż to wie? Koty chodzą przecież własnymi drogami.

Teraz Bonifacy jest trochę zaniepokojony. Przecież już dawno powinna była przyjść Babcia i nalać do jego własnej miski porcję mleka, którą zwykł pijać o tej porze. Tymczasem zamiast Babcy nadchodzi ta czarna chmura, która nie wróży nic dobrego. Bonifacy w pośpiechu, ale z godnością ucieka do izby, bo czego jak czego, ale wody nie lubi w żadnej postaci.

W izbie jest cicho i sennie. Nagle Bonifacy nieruchomieje, bo jego wytrawny myśliwski nos wyczuł zapach dymu.

– Hm! Chyba nie zauważyłem, kiedy Babcia weszła do izby... Teraz pali w piecu. Jeszcze chwilka, a mój zapiecek będzie ciepłutki i...

Ale to nie Babcia. Babci w dalszym ciągu nie ma, a dym wylatuje wąską strużką z fajki, którą pociąga sobie wolniutko Dziadek.

Zrezygnowany Bonifacy nie zajął nawet do miski, tylko bezszelestnie przemierzył izbę i skoczył na zapiecek. Zapiecek jest mroczny, ale w jego zakamarkach czają się jeszcze resztki ciepła z wygasłego pieca.

– Nie wiem, co lepsze dla kota? – mruczy Bonifacy, wyciągając się wygodnie. – Polowanie na myszy czy ciepły zapiecek?

„Chyba najlepsze byłoby jednak polowanie na ciepłym zapiecku – olśniewa go cudowna myśl. – Tylko te głupie myszy nie domyślają się wcale, jak należy umilać mi stare lata...”

Bonifacy spogląda rozszalony w głąb izby, gdzie w norach mieszkają niedomyślne myszy. W tej chwili skrzypnęły drzwi i do izby weszła Babcia z małym węzełkiem w rękę, dziwnie jakaś uśmiechnięta i zadowolona. Już, już Bonifacy zamierza skoczyć w dół i brzęknąć wymownie swoją pustą miską, ale coś go powstrzymuje. Siedzi więc na zapiecku i zmrużywszy ślepią, śledzi uważnie każdy ruch Babci. A Babcia okręca się dwa razy po izbie, kładzie węzełek na ławie i szepce coś Dziadkowi do ucha. Dziadek najpierw z wrażenia wypuszcza fajkę z ust, a potem śmieje się i woła:

– Masz babo placek!

– Jaki placek? – denerwuje się Bonifacy, ale szybko przypomina sobie, że Dziadek zawsze mówi o tym placku, kiedy dzieje się coś niezwykłego.



Tymczasem Babcia postawiła na podłodze maleńką miseczkę i nalała do niej odrobinę mleka.

– Chyba sobie nadwerżyłem wzrok przez to polowanie. Stawowczo jednak za dużo poluję. – Bonifacy przeciera łapką oczy i jeszcze raz zerka na podłogę. – Ależ tak! Nie myślę się! To nie jest moja miska!!!

Bonifacy wychyla się tak gwałtownie, że omal nie spada z zapiecka. Babcia tymczasem niesie miseczkę w ciemny kąt i podśpiewuje sobie wesoło:

*Szare, bure lub pstrokate
Wszystkie koty za pan brat.
Mają drogi swe i płoty
– Po prostu koci świat!*

– Że co proszę? – denerwuje się kocur. – Jakie szare, bure, jakie znów pstrokate? Przecież tu jest tylko jeden kot. Jest czarny, wspaniały, najlepiej na świecie poluje, a teraz siedzi na zapiecku. Wiem o nim wszystko, bo to jestem ja!

Bonifacy znów zaczyna niebezpiecznie wychylać się z zapiecka i pyta sam siebie raz po raz:

– Co się tutaj dzieje? Co się tutaj właściwie dzieje? No co?

I wtedy jakby w odpowiedzi z węzła leżącego na ławie wyrusza się mała kocia główka, a za nią równie niewielka reszta zakończona niepoważnym ogonkiem.

Kotek jest cały biały, tylko za uchem ma czarną plamkę. Poza tym jest śmieszny i niezgrabny. Próbuje iść szybko, to mu się łapy płaczą, próbuje stanąć, to znów niesforne łapki rozjeżdżają się na wszystkie strony świata.

– Masz babo placek! – zdumiony Bonifacy wykrzykuje ulubione powiedzonko Dziadka. – Tylko jego jeszcze brakowało nam w izbie!



Tymczasem malec z babcinego węzła powoli i niezgrabnie toczy się po podłodze, wpycha wszędzie małe wąsiki, wszystkiego dotyka łapką i rozgląda się wokół ciekawie. A Babcia i Dziadek, o zgrozo!, skaczą, jakby im kto lat odjął, śmieją się do rozpuku i na Bonifacego nawet nie spojrzą.

– O jednego tutaj za dużo – cedzi dumnie przez zęby Bonifacy, zeskakuje z zapiecka i zdecydowanym krokiem zmierza do drzwi.

W połowie drogi przypomina sobie jednak, że na dworze pada deszcz, bo coś innego mogłoby spaść z tej czarnej chmury, przecież nie mleko. Bonifacy jest wszakże dumny i wspaniałym kotem. Jak coś postanowi, to się nie cofnie. Idzie więc coraz wolniej i czeka na cud.

No i właśnie w tej chwili, kiedy Bonifacemu nie pozostaje już nic innego, jak wślizgnąć się w szparę w drzwiach i udać w daleki, brr, mokry świat, rozlega się piosenka Babci:

*Dobrze gonić kłębek wełny,
Miło w słońku futro grzać.
Ale kiedy kot jest senny
– Po prostu idzie spać!*

– Babcia ma rację! – sapie Bonifacy i czym prędzej wskakuje z powrotem na zapiecek. – Po prostu idzie spać! To najlepsze lekarstwo na nieudane polowanie i na inne zmartwienia.

A rano... rano zobaczymy...

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.

02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c

tel.: 22 643 93 89, 22 331 91 49

faks 022 643 70 28

e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy

tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42

Sprzedaż wysyłkowa

tel. 22 641 56 32

e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl www.nk.com.pl

Książkę wydrukowano na papierze

Claro Bulk 115 g/m².

Redaktor prowadzący *Joanna Wajs*

Opieka merytoryczna *Magdalena Korobkiewicz*

Redakcja *Halina Piaścik*

Korekta *Krystyna Kończak*

Opracowanie DTP, redakcja techniczna *Joanna Piotrowska*

ISBN 978-83-10-12421-0

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2013 r.

Druk: Zakład Graficzny COLONEL, Kraków